

SERCE PSA

(Heart of a Dog)



W KINACH OD 30 WRZEŚNIA 2016

DYSTRYBUCJA W POLSCE



Al. Wojska Polskiego 41/43, 01-503 Warszawa
tel.: (+4822) 536 92 00, fax: (+4822) 635 20 01
e-mail: gutekfilm@gutekfilm.pl <http://www.gutekfilm.pl>

**SERCE PSA
HEART OF A DOG**

Reżyseria i scenariusz
Laurie Anderson

Zdjęcia
Laurie Anderson
Toshiaki Ozawa
Joshua Zucker Pluda

Montaż
Melody London
Katherine Nolfi

Muzyka
Laurie Anderson

Producenci
Dan Janvey
Laurie Anderson

Produkcja
Canal Street Communications

Francja / USA
rok produkcji: 2015
czas trwania: 75 min
1.85 – Dolby Digital
Kolor

OPIS FILMU

Osobisty, poruszający film królowej nowojorskiego undergroundu.
Małgorzata Sadowska „Newsweek”

„Serce psa” to film w reżyserii Laurie Anderson, piosenkarki i performerki. To medytacyjna podróż w wewnętrzny świat artystki, pełna muzyki, nowojorskich pejzaży i snów. Anderson dzieli się z nami swoimi przemyśleniami na temat życia i śmierci, nauk buddyzmu, a także wspomina związki z najbliższymi jej ludźmi i zwierzętami. Zaskakujący i nowatorski, niezwykle hołd dla męża Lou Reeda i ukochanej terierki Lolabelle, premierowo pokazywany w konkursie festiwalu filmowego w Wenecji 2015.

Ten skromny film wydał mi się najciekawszy spośród wszystkich tytułów pokazywanych na ostatnim festiwalu filmowym w Wenecji. Laurie Anderson (...) tworzyła muzyczne projekty z Philipem Glassem, Brianem Eno, Johnem Zornem, a także zmarłym w 2013 roku Lou Reedem, który był jej mężem. (...) „Serce psa” było dla mnie osobistym spotkaniem z kimś kogo znam, lubię jego głos i chcę słuchać jego myśli. Ktoś powiedział, że ten film to myśli pisane kamerą.
Roman Gutek

GŁOSY PRASY

Pelen życia filmowy dziennik intymny, który staje się diagnozą stanu współczesnej ludzkości. Anderson zaryzykowała odsłaniając swoją wrażliwość i opierając się na osobistych, często bardzo intymnych, doświadczeniach. Jednak dzięki szczerości i odważnej formie udało jej się podbić serca publiczności.
Nisimazine

Pierwszy od 30 lat film Laurie Anderson to momentami niepoważny, ale poetycki hołd złożony ukochanemu zwierzakowi i wyjątkowa medytacja poświęcona miłości, pamięci i językowi.
Variety

Hipnotyzujący kolaż obrazów i dźwięków.
Los Angeles Times

W „Sercu psa” odbija się mądrość jego autorki.
Chicago Tribune

Filmowy poemat o miłości i stracie.
Slant Magazine

„Serce psa” unika taniego sentymentalizmu, ale wciąż wyciska łzy.
Washington Post

Wyjdziecie z kina bardziej świadomi i przygotowani na to, by radzić sobie z życiem.
Time Out New York

REŻYSERKA O FILMIE

Jako artystka tworzyłam muzykę, obrazy, instalacje, rzeźby, sztuki teatralne. Ale najbardziej interesuje mnie opowiadanie historii. Realizacja „Serca psa” była sposobem na pokazanie moich prac w formie, po jaką wcześniej nie sięgałam. Mimo że często używałam obrazów wyświetlanych na wielu ekranach podczas multimedialnych projekcji, to po raz pierwszy spróbowałam w strukturze filmu połączyć rozmaite historie, używając obrazów i animacji, by stworzyć kompleksową wypowiedź.

W samym centrum „Serca psa” znajduje się pytanie, o to czym są historie? Jak powstają i jak są opowiadane? W trakcie prac prowadził mnie duch Davida Fostera Wallace'a, którego zdanie „Każda historia o miłości to historia o duchach” służyło mi za mantrę. Moimi przewodnikami byli także Wittgenstein (język mający moc tworzenia świata) oraz Kierkegaard z jego tezą o tym, że życie rozumie się, patrząc wstecz.

O FILMIE

„Serce psa” początkowo było krótkim osobistym esejem zamówionym przez francusko-niemiecką telewizję Arte, jako element serii, w której artyści mówią o swoim życiu i pracy. Laurie Anderson była wtedy w Paryżu, gdzie prezentowała swój solowy performance, którego częścią był jej terrier, Lolabelle. Odpowiedzialny za serię programów Luciano Rigolini zasugerował: „A może wykorzystalabyś jakieś historie o swoim psie?”.



W ostatnich latach swojej trwającej kilka dekad kariery, na którą składają się muzyka, teatr, rysunki, performance i wiele innych dziedzin sztuki, Anderson mierzyła się z przedstawieniami traktującymi przestrzeń w nowatorski sposób, przesuwającymi granice wytyczone na ogół przez ramy i ekrany. Jedno z jej przedstawień - „Delusion” - było filmowym performancem, wykorzystującym wiele ekranów i projekcji na niekonwencjonalnych powierzchniach, takich jak biała sofa, czy pognieciony papier. *Dużo przyjemności sprawiła mi taka dekonstrukcja filmowego rzemiosła – mówi*

Anderson. - *Przez ciągle wpatrywanie się w ekrany nabawiłam się awersji do prostokątów. Na początku kariery byłam rzeźbiarką, więc upychanie wszystkiego w prostokąt zawsze było dla mnie dość frustrujące.*

„Serce psa” w swojej ostatecznej formie pozostało osobistym esejem dla Arte, ale dłuższym niż pierwotnie zamawiany format. Pierwszy pełnometrażowy film Anderson, od czasu *Home Of The Brave* z roku 1986, to rozsadzający konwencjonalne ramy dokumentu i filmowego esaju kolaż charakterystycznych dla artystki elementów i tematów, wśród których znajduje się wykorzystywanie multimediiów, fascynacja językiem, flirt z technologią. Duża część filmu została zrealizowana przy pomocy małych, cyfrowych kamer zainstalowanych w różnych urządzeniach – iPhoneach, dronach, GoPro. Prostą animację, pojawiającą się w otwierającym film surrealistycznym rozdziale, w którym Anderson śni się, że rodzi Lolabelle, zrealizowała sama artystka.

„Serce psa” jest medytacją o doświadczeniu śmieci. Mingyur Rinpoche, jeden z buddyjskich nauczycieli Anderson, opisuje to podejście, mówiąc: „Powinno się ćwiczyć bycie smutnym, tak naprawdę nie będąc smutnym”. - *W środkowej części filmu, tej opisującej bardo, czyli tybetańskie życie po życiu, chciałam zestawić ze sobą drażniące, szybkie obrazy – psa z kreskówki, pociąg, centrum pozyskiwania danych, czy mocno przetworzone sceny z pierwszej połowy „Serca psa”, by zaprezentować sposoby, w jakie myślimy – mówi Anderson. - Tak nasz mózg kojarzy, zapamiętuje, przewiduje.*

Już od otwierającej film onirycznej sekwencji „Serce psa” tworzy swój wizualny język zbliżony do logiki snu, bazując na wielu połączonych ze sobą historiach składających się na 75 minut projekcji. - *Pierwsza historia opowiedziana jest z perspektywy mnie śniącej, a jej pierwsze słowa brzmią „To moje ciało ze snu” - mówi Anderson. - Już na wstępie narrator uprzedza, że te historie pochodzą z innego czasu i miejsca. Ale film dotyczy w tym samym stopniu rwanych historii, jak i ich konstrukcji. Narrator opisuje ostatnie chwile życia swojej matki i wygłoszoną przez nią na łożu śmierci mowę do ósemki dzieci. - Wiedzieliśmy, że patrzymy na umysł, który właśnie się załamuje – mówi Anderson. - Obserwowaliśmy język i słowa, które rozpadały się, gdy ona umierała. Wysilek jaki w tych okolicznościach wkładała w mówienie był oszalamiający.*

„Serce psa” to także swoisty pamiętnik, łączący surowy materiał z życia i twórczości artystki w większą narrację o miłości i stracie, życiu i śmierci, upływie czasu. Podczas pracy nad filmem brat Anderson wysłał jej kilka kartonów wypełnionych filmami na taśmie 8 mm z prośbą o ich przeniesienie na inny nośnik. Przeglądając taśmy, reżyserka nie mogła oderwać wzroku od rodzinnych obrazów z jej spędzonego na środkowym zachodzie dzieciństwa, zachowanych na celuloidzie, dającym wrażenie obcowania z duchami. Te filmy przypomniały jej o dramatycznym wydarzeniu z młodych lat, gdy uratowała swoich braci bliźniaków przed utonięciem w zamrażniętym jeziorze. - *Byli tam moi bracia, moja matka, dziecięcy wózek, wyspa i jezioro. Wszystko bardzo dziwaczne – wspomina. - Tak wiele zapomniałam z tamtego dnia.*

- *Na starej taśmie wygląda to pięknie. Kiedy zwolni się obraz zarejestrowany na 8 mm zaczyna on wyglądać, jakby był halucynacją – mówi Anderson. - Te taśmy ratowane były przed zniszczeniem przez pół wieku i dzięki klejowi oraz łączeniom ich tekstury stały się niezwykle bogate. I te kolory! Jakby film sam siebie wywołał. Wszystko, co musiałam zrobić, to połączyć te obrazy ze sobą.*

W „Sercu psa” Anderson w zaskakujący sposób łączy kulturę dolnego Manhattanu po 11 września z obsesją rządu dotyczącą zbierania danych, która skutkuje olbrzymimi archiwami zdigitalizowanych informacji trzymanyh w Chmurze. - *Co oni robią z tymi informacjami?* - zastanawia się Anderson. - *Twoja rozmowa z szefem sprzed dwóch dni trafia do Chmury, ale po co? Fascynuje mnie to i każe zastanawiać się, dlaczego nagrywamy tyle rzeczy? Chciałam połączyć niebo ze strachem, ale też z wolnością.*

Inna część filmu opowiada o tym, jak Anderson zorganizowała dla swojej ślepnącej suki Lolabelle zajęcia z muzyki i malarstwa. Przechodzi ona niepostrzeżenie w podróż Lolabelle w zaświaty – czy też bardo, jak określane jest to miejsce w Tybetańskiej Księdze Umarłych – przedstawioną za pomocą serii rysunków węglem, które pierwotnie pokazane zostały w 2011 roku na wystawie Anderson „Czterdzieści dziewięć dni w bardo” w muzeum w Filadelfii. Multimedialna prezentacja dotyczyła wielu tematów, które powróciły w „Sercu psa” – miłości i śmierci, wielu poziomów snów, iluzji.



Przedostatnia opowieść w „Sercu psa” jest także najważniejszą częścią filmu. Anderson w wirtuozerski sposób łączy w niej obrazy i dźwięki, wspominając okropne męki z dzieciństwa związane z pobytem w szpitalu, gdzie trafiła po wypadku na basenie i gdzie spędziła wiele tygodni. Lekarze powiedzieli jej, że nigdy już nie będzie chodzić. Miała 12 lat i nie spotkała jeszcze nikogo, kto by umarł – tymczasem na oddziale dziecięcym pacjenci, niektórzy mocno poparzeni, umierali każdej nocy, zabierano ich i nigdy więcej nie wspomniano. Jednocześnie wolontariusze czytali dzieciom historie o zwierzętach, a pielęgniarki unikały tematu śmierci. - *Powrót do czasu w szpitalu bardzo mnie poruszył i uwolnił cały świat dźwięków – mówi Anderson. - Byłam przytłoczona panującą tam atmosferą – zapachami, ciemnością, płaczącymi dziećmi. Zalala mnie fala wspomnień dotyczących szpitala. Ten fragment filmu nazwałam „Historią o historii”. Jest o opowiadaniu historii i zyskiwaniu świadomości, że powtarzalność rozmywa znaczenie. I o tym, jak łatwo jest zapomnieć.*

W „Sercu psa” pojawia się wiele cytatów, obrazów i opowieści zaczerpniętych od innych pisarzy i artystów. Wśród nich znajdują się Gordon Matta-Clark, rzeźbiarz i przyjaciel Anderson, filozofowie Ludwig Wittgenstein i Søren Kierkegaard, czy David Foster

Wallace, którego zdanie „Każda historia o miłości to historia o duchach” było pierwszym tytułem filmu. Z kolei Lou Reed, mąż artystki – któremu „Serce psa” jest dedykowane – podarował filmowi code. Jego piosenka „Turning Time Around” pojawia się na napisach końcowych.

„Serce psa” miało być początkowo seria obrazów, którym towarzyszy głos autorki z offu. Kiedy Anderson zdecydowała dodać do niego muzykę producent Dan Janvey przekonał ją, by sięgnęła raczej po instrumenty smyczkowe niż wybijane na perkusji rytmy. W końcu użyła muzyki ze swoich płyt połączonych z fragmentami skomponowanymi przy użyciu skrzypiec i efektów cyfrowych podczas stypendium Fundacji Rauschenberga na początku 2015 roku. - *Marzy mi się stworzenie filmu, który opierałby się tylko na słowach i sprawdzenie, czy to zadziała, ale to chyba przesada* – mówi Anderson. - *Cieszę się, że do „Serca psa” w końcu dodałam muzykę.*

SYLWETKA AUTORKI

Laurie Anderson jest jedną z najgłośniejszych – i najbardziej cenionych – pionierek świata sztuki. Najlepiej znana jest ze swoich projekcji multimedialnych i innowacyjnego wykorzystywania technologii. Jako pisarka, reżyserka, artystka wizualna i wokalistka stworzyła przełomowe dzieła, które wpłynęły na świat sztuki, teatru i muzyki eksperymentalnej.

Jej muzyczna kariera rozpoczęła się od utworu „O Superman” z roku 1981. Skomponowała też m.in. ścieżkę dźwiękową do swojego filmu *Home of the Brave*, a także nagrała wiele albumów w tym „Life on a String”. Jej przedstawienia to zarówno kameralne solowe występy, jak i rozbudowane multimedialne prezentacje („Songs and Stories for Moby Dick” z 1999 roku). Anderson opublikowała siedem książek, a jej prace prezentowane były w wielu muzeach na całym świecie.

W 2002 roku Anderson została pierwszym artystą-rezydentem w NASA, co dwa lata później zaowocowało jej solową trasą z performancem „The End of the Moon”. Wśród jej ostatnich projektów znajdują się serie audiowizualnych instalacji, czy pionierski film w wysokiej rozdzielczości *Hidden Inside Mountains* stworzony na potrzeby World Expo 2005 w japońskim Aichi. W 2007 roku Anderson otrzymała prestiżową nagrodę Dorothy i Lillian Gish za wyjątkowy wkład w rozwój sztuki. W 2008 zakończyła się jej dwuletnia światowa trasa z przedstawieniem „Homeland”, które na płycie wydała w 2010 roku wytwórnia Nonesuch Records. W tym samym roku pokazała „Delusion” podczas Kulturalnej Olimpiady w Vancouver, a w Sao Paulo otwarta została retrospektywna wystawa jej instalacji. W 2011 roku w Filadelfii miały miejsce wernisaż wystawy „Czterdzieści dziewięć dni w Baro” oraz pierwsza wystawa jej malarstwa w Vito Schnabel Gallery w Nowym Jorku.